Nr. 52. Kraków, dnia 5 Marca — Czwartek. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 złr. w. a. | 12 złr. w. a. | 6 złr. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | 14 | 7 | [illegible] |
| W miejscu | 20 | 10 | 5 | 1 80 |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | [illegible] |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:** **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn towarów F. A. Grigara na linii A—B w Rynku. — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza). — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya w cenie 6 centów od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 stronicy dziennika) 30 ct. od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uiszcza się naprzód przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" i księgarnia F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi **za marzec**:

| | |
|---|---|
| w miejscu | **1** złr. **80** c. |
| z przesyłką pocztową w Austryi | **2** złr. — c. |
| w cesarstwie niemieckiem | **2** złr. **50** c. |

## Dobra i lasy skarbowe.

(*Głos z kraju*).

*Gaseta Lwowska* w Nrze 29 zaznajamia nas z cyframi preliminarza budżetu państwa na rok 1885 z działu dóbr i lasów skarbowych. Dowiadujemy się z tego, że państwo posiada w Galicyi w dobrach skarbowych 218.091 hektar. produkcyjnych gruntów, wydatki na administracyę tychże wynoszą 830 040 złr. a dochody 1 062.940 złr., że więc pozostaje czysty zysk 232 900 złr. Czysty dochód stanowi 57 prc. ogólnej sumy zysku z dóbr skarbowych całego państwa, a czysty zysk, zredukowany na 1 hektar produkcyjnego gruntu wynosić ma z całego mienia państwowego we wszystkich prowincyach $56^3/_4$ cent. Następnie poucza nas *Gaseta Lwowska* o trzech sposobach rachuby i wyprowadzania czystego dochodu z tych dóbr w stosunku do 1 hektara gruntu i wykazuje,

a) że podług własnego sposobu obliczania *Gasety*, t. j. z doliczaniem wydatków na dyrekcyę dóbr skarbowych, wynosi czysty dochód z 1 hektara gruntu w dobrach skarbowych galicyjskich 1 złr. 7 ct.

b) podług rządowego obliczenia bez wliczania wydatków na dyrekcyę lasów i dóbr skarbowych z uwzględnieniem wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 1 złr. 46 ct.

c) z uwzględnieniem zaś tylko zwyczajnych wydatków 1 złr. 75 ct.

Porównując ten czysty dochód z dochodem w innych prowincyach państwa austryackiego, z czego się okazuje, że dobra galicyjskie, które tworzą $42^1/_2$ prc. ogółu dóbr skarbowych, dają jednak $57^1/_2$ prc ogółu dochodów z tych dóbr, dochodzi *Gas. Lw.* do wniosku, że gospodarka rządowa u nas świetnie się przedstawia, i że którykolwiek przyjmiemy z 3 sposobów obrachunku, zawsze dojdziemy do bardzo pomyślnego dla skarbu rezultatu zarządu dóbr galicyjskich w porównaniu z innymi krajami.

O tych pochwałach mamy sąd nieco odmienny, zwłaszcza że jesteśmy w położeniu, iż możemy stwierdzić nader smutne stosunki administracyi dóbr skarbowych galicyjskich i udowodnić, że gospodarka ta tylko na pozór tak dobrą się wydaje. Wiadomo bowiem każdemu z mieszkańców Galicyi, kto tylko sąsiaduje z dobrami kameralnemi, znajdującemi się w dawnych obwodach Kołomyjskim, Stryjskim, Sanockim, Samborskim, Sandeckim i Tarnowskim, że skarb państwa posiada tamże oprócz ziemi urodzajnej obliczonej na 218.091 hektarów, także prawo propinacyi i przedsiębiorstwa różnego rodzaju jako to: tartaki parowe i wodne, młyny, cegielnie, wapielnie, rybołostwa, polowania i budynki, za opłatę czynszów powynajmywane i że te źródła dochodów, a osobliwie propinacye przynoszą skarbowi dość znaczny czysty dochód, który w powyższej rachubie nie jest osobno zaliczony, lecz wliczono go ryczałtem do zysku z 1 hektara urodzajnej ziemi. Wypadałoby więc naprzód potrącić dochody z wyliczonych tu źródeł osobno, i dopiero zbadać i wykazać pozostałą cyfrę, która jeszcze nie będzie czystym dochodem z ziemi urodzajnej. Mającym interesa w dobrach skarbowych nie jest też tajnem, że nietylko dyrekcya dóbr skarbowych w Galicyi i jej podwładne organa, lecz i c. k. ministerstwo rolnictwa w najwyższej instancyi zajmuje się administracyą dóbr skarbowych, i tych spraw nie załatwia bez wynagrodzenia, że zresztą zatrudnieni są pośrednio w sprawach tej administracyi c. k. krajowa dyrekcya skarbu załatwianiem wszystkich spraw urzędników kasowych i jej podwładne kasy salinarne podatkowe prowadzeniem rachunków, poborem i wypłatą pieniędzy w dziale dóbr skarbowych za wynagrodzeniem z innych źródeł dochodów państwa.

Z cyfry więc powyższej, pozostałej po potrąceniu dochodów z dóbr skarbowych, nie stanowiących dochodów z urodzajnej ziemi, należałoby jeszcze potrącić wydatki nie objęte preliminarzem, działu dóbr i lasów skarbowych t. j. część wydatków na ministerstwo rolnictwa, na krajową dyrekcyę skarbu, na urzędy podatkowe i kasy salinarne. Jeżeli się temu preliminarzowi budżetu bliżej przypatrzymy, spostrzeżemy tam wcale poważną cyfrę do 85.000 złr., jako wydatek na dyrekcyę lasów i dóbr skarbowych galicyjskich, który to wydatek do lipca 1873 roku nie był znany, lub był nieporównanie niższy, bo administracyą dóbr kierowała krajowa dyrekcya skarbu tańszym kosztem i z lepszym skutkiem, pozostawiwszy piękne lasy, które teraz przez obcych przybyszów na niekorzyść publicznego skarbu i naszego kraju są wyzyskiwane.

Komu 12-letnia, na wielkie rozmiary rozgałęziona pisanina administracyi dóbr skarbowych po biurach dyrekcyi lasów i dóbr, po lokalnych 57 zarządach i urzędach, a gospodarka tak zwanych forstwartów w lasach od wschodu do zachodu kraju naszego są znane, kto pamięta dobrze osławioną sprawę niszczenia puszczy Niepołomickiej przez pruskiego żydka, i obronę tej sprawy wygłoszoną przez ministra rolnictwa, Mansfelda wobec parlamentu austryackiego, ten może znowu podnieść głos, i odezwać się do Rady państwa, do komisyi oszczędnościowej i do rządu, aby co rychlej pospieszyły znieść ten owoc centralistycznego ministerstwa z roku 1873 z całym aparatem biurakratycznym obcokrajowym w Galicyi, zaprowadzić natomiast tańszą i lepszą administracyę, oszczędzić tym sposobem rocznie na samej dyrekcyi lasowej co najmniej 50.000 złr. z widokiem dalszych oszczędności zwinięciem czterdziestu kilku zarządów lasów i domen stworzonych za podstawę bytu i istnienia dyrekcyi lasowej w miejsce zwiniętych dawnych 8 zarządów dóbr skarbowych.

Nie obznajmionym z administracyą dóbr skarbowych w Galicyi członkom Rady państwa i komisyi oszczędnościowej wypadałoby się zastanowić nad całym ustrojem administracyi dóbr skarbowych i szeroko rozgałęzioną pisaniną.

Do lipca 1873 roku było dla 8 kompleksów dóbr skarbowych w Galicyi ośm zarządów dóbr, których kierującą władzą była krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie, a względnie jedno biuro fachowe złożone z leśników i prawników, z dodanymi do pomocy i kontroli rachunków kilkoma urzędnikami biura rachunkowego, podobnie jak i do dnia dzisiejszego do kierownictwa administracyą kopalń, warzelni i całego monopolu soli urządzone jest biuro w tej dyrekcyi we Lwowie, z kilku urzędników złożone.

Ośm zarządów dóbr, w których mieści się już całe leśnictwo, lokalna kontrola, rachunkowość i kasa, zniesiono, a w ich miejsce ustanowiono 50 zarządów lasów i domen (zredukowanych w najnowszych czasach do 43) dalej ustanowiono nieznane przedtem odrębne kasy prowentowe w liczbie 5, które obecnie do 14 wzrosły.

Tak więc do kierownictwa 55 czy 57 urzędami nie wystarczało biuro fachowe w krajowej dyrekcyi skarbu, utworzono w miejsce tegoż osobną dyrekcyę lasów i domen, która zamiast ośm razy, pisze teraz 57 razy jedno i to samo w swych zarządzeniach ogólnych, a w szczegółowych dwa razy tj. raz do zarządu lasów i domen a drugi raz do kas prowentowych.

Dalej wprowadzono do kraju niemieckiemi instrukcyami, formularzami, dodatkami i wyjaśnieniami, niejasnemi ani dla Niemców i Czechów, ani dla Polaków, nieznaną dawniej i do dziś dnia we wzorowych gospodarstwach prywatnych, nie widzianą pisaninę i rachunkowość taką, w której się zupełnie gubi zadanie administracyi, dążność do wydobycia jak najwyższego możliwego dochodu, i w rezultacie czysta cyfra dochodu z każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Cała administracya dóbr skarbowych nie jest więc w stanie wyprowadzić prawdziwej cyfry czystego dochodu np. z jednego morga ziemi, a tem mniej z tartaku lub z innej gałęzi gospodarstwa.

Wszystkie więc trzy sposoby obliczania dochodu czystego, jakie nam *Gaseta Lwowska* przedstawia, są albo mylne, albo bezcelowe i służą tylko do kombinacyi bez korzyści, gdyż:

a) Czysty dochód bez obliczenia wydatków na dyrekcyę nie jest czystym dochodem z 1 hektara gruntu,

b) czysty dochód bez wydatków nadzwyczajnych jest również illuzyą, gdyż nadzwyczajne wydatki są właściwie zwyczajnemi, powtarzającemi się rok rocznie, nie było bowiem od czasu objęcia Galicyi i jej dóbr skarbowych przez Austryę przykładu, żeby w którym roku nie było wydatków na nowe budowle, czy to lądowe czy wodne, gospodarskie czy administracyjne, urządzenia lasów etc.

c) czysty dochód z uwzględnieniem wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych nie jest czystym dochodem z dóbr skarbowych przy tym sposobie obliczania, jeżeli nim zarządza tyle różnorodnych z rozmaitych źródeł płatnych organów, od ministerstwa rolnictwa w Wiedniu począwszy, a na ostatnim słudze urzędu sprzedaży soli w Kossowie lub innem miejscu na granicy wschodniej Galicyi skończywszy, i wiele z wydatków na te cele nie są nigdzie uwidocznione w budżecie administracyi dóbr skarbowych.

Ważnem więc a dla kraju naszego i administracyi państwa bardzo korzystnem byłoby zadaniem, gdyby obliczono prawdziwą cyfrę czystego dochodu z urodzajnej ziemi, a potem każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, dalej, żeby się zajęto rozpoznaniem tego ogromu pisanin, na jakim cały teraźniejszy ustrój administracyi dóbr skarbowych polega, ile potrzebnego a niepotrzebnego papieru spisze dyrekcya lasów i dóbr za 8500 złr. u góry, a ile go spiszą i za jaką cenę leśniczowie czyli zarządcy lasów i domen, nadzorcy lasowi, strażnicy, elewi, kandydaci leśnictwa, pomocnicy lasowi, dietaryusze i urzędnicy lasowi w 57 urzędach u dołu itp. Doszlibyśmy tym sposobem do przekonania, ile to jeden hektar urodzajnej ziemi istotnie przynosi czystego dochodu, ile jego administracya kosztuje i coby dla dobra państwa i własnego kraju uczynić można. Te badania mogłyby być bodźcem do rozumnego urządzenia gospodarki i administracyi w dobrach skarbowych galicyjskich, gdyż jak z jednej strony możnaby znaczne kwoty w wydatkach oszczędzić, tak z drugiej strony szczegółowym rozbiorem każdej gałęzi gospodarstwa dochody podnieść.

Administracya dóbr skarbowych w roku 1873 zaprowadzona, szukała chluby w tem, aby jak najwięcej wydawać pieniędzy, choćby bez celu i rezultatu na same rozpoczynanie niedokończonych doświadczeń, urządzania się, przyjmowania gości podczas różnych komisyj i polowania, tak jak gdyby rzeczywiście w ten sposób wydawanego grosza, nie można było użyć na korzyść tych dóbr i własnego kraju.

Kto widzi wysokie cyfry w budżecie wydatków niech poszukuje, z jakich one kwot powstały, a dojdzie do rezultatu, że hektar urodzajnej ziemi, z doliczeniem dochodów z wszystkich innych źródeł gospodarstwa wiejskiego w dobrach skarbowych, nie 1złr. 7 c., lecz co najmniej 10 złr. przeciętnie przynieść powinien.

Przykrym i nader smutnym musiałoby to być wynikiem dla właściciela majątku, któryby przypuśćmy posiadał 2000 morgów ziemi, propinacyę, młyny, rybołostwo, polowanie etc., z rozmaitych powodów z familią musiał mieszkać w mieście, a na utrzymanie siebie i edukacyę dzieci, od swego rządcy otrzymywał czystego dochodu złr. 1070 rocznie, lub gdyby nasz chłopek, mając gospodarstwo dziesięcio-morgowe, wydobywał z tegoż na swoje i swej familii utrzymanie 5 złr. 35 c. A to jest dochód, jaki dają dobra skarbowe.

Nie chcemy być pesymistami, sądzimy jednak, że nie po 12 latach tej niemieckiej gospodarki: Hlawaczków, Sieglerów, Lippertów, Miklitzów i tym podobnych kierowników ale i po 50 i 100 latach, w takim składzie rzeczy, jak dzisiejszy, nie osiągnie administracya dóbr skarbowych z dyrekcyą i wszystkiemi forstwartami innego rezultatu nad 1 złr. 7 c. z hektara ziemi z wszystkiemi rozmaitego rodzaju źródłami dochodów, jak z drugiej strony zapewnić możemy, że znaleźliby się w kraju fachowi ludzie w każdej gałęzi wiedzy do administracyi dóbr potrzebnej, którzyby umieli polskie wydać instrukcye i urządzić administracyę w dobrach skarbowych galicyjskich z lepszym skutkiem b e z n i e m i e c k i c h i c z e s k i c h r e f o r m a t o r ó w.

## XX. Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Tow. gosp. galicyjskiego.

*Lwów 3 marca.*

Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczęły się narady członków i delegatów Towarzystwa gospodarskiego. Tegoroczne zgromadzenie jest bardzo liczne. Zagaił posiedzenie prezes ks. Adam Sapieha powitaniem obecnych i podziękował im za liczny udział, który jest dowodem, jak żywo zajmują umysły sprawy rolnicze. Jestto jednym dowodem więcej, jak ciężkie nastały czasy. Rok ubiegły należał do ciężkich, przykrych i strasznych. Kraj poniósł straty moralne i materyalne. Śmierć wydarła Towarzystwu takich członków jak ś. p. Maurycy Kraiński, H. Wodzicki, Koziebrodzki Szczęsny, Borowski Maciej i K. Lambel. W kierunku materyalnym poniósł kraj ogromne klęski wskutek powodzi, która zniszczyła plon tak właścicieli małych jak i wielkich posiadłości. Drugą klęską był krach zbożowy; słowem rolnictwo obecnie znajduje się w stosunkach tak opłakanych jak jeszcze nigdy, dlatego zgromadzenie starać się musi o wynalezienie sposobów wybrnięcia z tej sytuacyi. Komitet czynił różne usiłowania, jednak bez należytego poparcia ze strony tych, którym zarówno powinno zależeć na podniesieniu kraju.

Rząd, jak niegdyś za czasów biurokratycznych i centralistycznych, tak samo dzisiaj na wszelkie najsłuszniejsze żądania kraju odpowiada, że Galicya jest „bierną" chociaż uznaje ją za czynną, gdy chodzi o nałożenie nowych ciężarów, wszystkie zaś krajowe prośby formalnie nudzą go.

W końcu wspomniał mowca o finansowych stosunkach Towarzystwa gosp., które są dobre, i przedstawił zgromadzeniu komisarza rządowego p. Karasińskiego, radcę namiestnictwa.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komitetu za rok 1884, które podamy jutro.

Dalej p. Henzel przedstawił sprawozdanie oddziałów i wniósł:

1) ażeby na przyszłość oddziały do wykazów rachunkowych wciągały pobierane subwencye;

2) zatwierdzenie rozwiązania oddziału radziechowskiego;

3) zatwierdzenie nowo zawiązanego oddziału brzozowskiego. Wszystkie 3 wnioski przyjęto.

Nastąpił ważny punkt porządku dziennego: „Środki ochrony rolnictwa wobec konkurencyi zagranicznej". Referent prof. Pilat wskazał jako jedynie skuteczne środki, cła ochronne i reformę taryf.

Dawniej Polska, Węgry i Rumunia dominowały na targach zbożowych europejskich. Obecnie wyparły je Rosya, Ameryka, Indye wschodnie, Egipt, Algier, a nawet Australia. Rosya eksportuje rocznie około 58 milionów hektolitrów, Ameryka przeszło 100 milionów. 100 kilo pszenicy kosztuje w Ameryce na miejscu 5 złr. 50 ct., koszta produkcyi wynoszą tylko 3 złr. 50 ct., a do portów angielskich dostawiają Amerykanie pszenicę po 7 złr. za 100 kilo.

Niemcy wobec tego bronią się cłem i taryfami, tak samo i Francya. Cło zaś trafia nietyle można produkcyę amerykańską, która acz z mniejszym zyskiem, jednakże konkurować może, ile biedną produkcyę galicyjską. Wywóz zboża z Austryi do Niemiec wynosił w latach 77, 78 i 79 po 25, 23, a względnie 22 milionów hektolitrów, od tego czasu spadł eksport austryacki na 7, 6, 5, a nawet 4 miliony.

Ceny zboża ciągle spadają, w roku 1881 kosztowała pszenica w Wiedniu 12 złr. 85 ct., w grudniu 1883 zaś 8 złr. 28 ct. Eksport z Rosyi do Niemiec wynosił dawniej 24 procent importu niemieckiego, obecnie wynosi 40. Niemcy żądają cła ochronnego po 3 marki od 100 kilo pszenicy, to zabije już całkiem produkcyę galicyjską. Co do taryf, to przeprowadził p. Pilat dowód liczbowy o ile takowe są na niekorzyść Galicyi. Wszystkie taryfy protegują tylko zboże rosyjskie i węgierskie, nawet taryfy w ruchu wewnętrznym. W końcu referent przedstawia następujące wnioski:

I. Rada ogólna wyraża przekonanie, iż dla ochrony rolnictwa krajowego i zapewnienia temuż odbytu wewnątrz monarchii, należy niezwłocznie podwyższyć istniejące cła wchodowe od zboża i wyrobów mącznych, tudzież od zwierząt i płodów zwierzęcych. Podwyższenie to winno zastosować się do zamierzonej wysokości innych ceł we Francyi i w Niemczech. Wolność od cła na płody rolnicze, przyznana Rumunii konwencyą handlową z r. 1875, winna ustać z upływem tej konwencyi.

II. Rada ogólna wyraża przekonanie, że w tym samym celu musi państwo równocześnie zape-

# Znajomość Szekspira
## w Polsce
*do początku XIX wieku.*

Nierychło przyszło do bliższego zetknięcia się Polski z Zachodem. A nawet, kiedy po przyjęciu chrześcianstwa naród ważniejsze pomiędzy państwami Europy zajął stanowisko i z jednej strony z Niemcami, a z drugiej z Rzymem w bliższych się znalazł stosunkach, to przecież języki sąsiadów pogardzane i lekceważone, długo żadnego nie obudzały zajęcia.

Począwszy od X wieku, spostrzegamy napływ cudzoziemców do Polski, a mianowicie Czechów, Niemców, Włochów i Francuzów. Byli to jednak po największej części księża zakonnicy i dygnitarze kościelni. — Z tych niektórzy tylko gwałtowną przyciśnięci potrzebą, myśleli o przyswojeniu sobie języka krajowego, ale o wiele mniej zapewne okazywali chęci Polacy uczenia się od dumnych przybyszów, którego z obcych, a sobie wstrętnych języków. Jednym rozpowszechniona znajomość łaciny dozwalała brać udział we wszystkich sprawach kościelnych i państwowych, drugim język ojczysty do czeskiego w owym czasie tak zbliżony, wystarczał do życia codziennego zupełnie.

W XIII wieku młodzież polska licznie już kształciła się w uniwersytetach zagranicznych, a głownie we Włoszech, lecz tam zajmowano się przedewszystkiem literaturą i językami starożytnemi. Wiele romańskich języków jeszcze się było nie wydoskonaliło, o literaturze więc współczesnej mowy tam nawet jeszcze być nie mogło. Zwolna stykali się Polacy coraz częściej z Francyą i Niemcami, a na synodach z reprezentantami wszystkich państw Europy, wszędzie jednak łacina zastępowała języki żyjące. Ztąd także i o literaturze zachodniej Europy żadnego u nas nie miano wyobrażenia. Stan taki trwał aż do XVI wieku. Wtedy to dopiero, kiedy Polska przez wiek XV także i pod względem naukowym zdołała sobie wyrobić pewne stanowisko, kiedy łacina zeszla już z pierwszego miejsca, a ogólny prąd do badań i podróży także i u nas odgłos znalazł przychylny, wtedy dopiero znajdujemy ślady dość rozpowszechnionej u nas znajomości języków nowożytnych.

Pierwsze miejsce zajmował język włoski i francuski. Niemcami mało się interesowano, zaś o Anglii bardzo długo „horrendalne" u nas krążyły wieści. Mniejsza już o to, że w przywileju uniwersytetu Jagiellońskiego z r. 1400, znajdujemy wyrażenie: Akademia Oxfordzka całe Niemcy oświeca i nauką żywi", ale trudno już darować K r a s i c k i e m u, że w rozprawie „O rymotworstwie i rymotworcach", dramat Goetego *Götz von Berlichingen* naśladowaniem Szekspira mieni. Nic zresztą pod tym względem nie mamy sobie z Anglikami do wyrzucenia. Angielski uczony John Barclay w swem łacińskiem dziele: *Icon animorum*, popisał straszne o Polsce brednie i rozpowszechnił wieści narodowi naszemu ubliżające. Bezzasadność jego zarzutów umiał najlepiej zbić Ł. Opaliński w rozprawie *Polonia defensa contra Barcleium* (Gdańsk 1648).

Albert B o b o w s k i (później po przyjęciu religii mahometańskiej *Ali Beg*) ur. jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku, posiadał między wielu innemi językami także i angielski, skoro katechizm z angielskiego na turecki język tłómaczył. Trudno także przypuścić, by miał być jedynym w swoim czasie, któryby się tego rodzaju naukom oddawał, albo stosunki z ojczyzną i rodakami zaraz w młodości na zawsze zerwał i swoją nauką żadnego nie wywarł wpływu. Później inny uczony Polak, ks. W o i d e, przeniósł się i zamieszkał w Anglii, a pomimo tego nie zapomniał o swej ojczyznie i egzemplarz wydanego przez siebie testamentu grecko-aleksandryjskiego w upominku Akademii krakowskiej przysłał.

W olbrzymim dykcyonarzu oryentalnym M e n i ń s k i e g o (Wiedeń 1680), gdzie prócz polskiego, sześć innych języków znalazło pomieszczenie, nie spotykamy się z wokabułami angielskiemi, a to już nam może starczyć za miarę, jak tym językiem mało się u nas zajmowano. — W ogóle dzieł pomocniczych do studyum językowego w tym czasie bardzo mało. Pierwsza gramatyka polsko-włoska ukazała się dopiero w r. 1675 (A. S t y l l a *Grammatica polono italica*, Kraków), a przyjęcie jej musiało nie być bardzo zachęcającem, skoro w wieku tym ani z gramatyką, ani ze słownikiem nowożytnym już się nie spotykamy. Przyczyną tego był ogólny upadek nauk w rozpoczynającym się już nieszczęśliwym dla literatury polskiej okresie. Przy tak niskim stanie wszystkich gałęzi literatury, nic dziwnego, że i poważna nauka języków przez długi czas odłogiem leżała.

Dopiero od wieku XVIII datuje się ciągły postęp w znajomości literatury współczesnej zagranicznej, co naturalnie wpływowi francuskich prądów głównie zawdzięczyć należy. I z literaturą angielską zwolna zaznajamiać się poczęto, a główne zasługi pod tym względem kładzie Franciszek P o d o s k i, N i e m c e w i c z, P r z y b y l s k i i inni. Szczególnie pierwszy z nich tłómaczy bardzo wiele dzieł angielskich, jakkolwiek bez żadnego wyboru i tylko za pośrednictwem przekładów francuskich. Równocześnie spotykamy się z dziełami historycznemi o Anglii, co również do zajęcia się literaturą angielską nie mało przyczynić się musiało. I tak: w roku 1778 ukazują się „Dzieje pretendentów korony angielskiej" ks. Fr. P a p r o c k i e g o, jako też przekład niemieckiego dzieła: „Rewolucya Ameryki Północnej, jarzmo W. Brytanii zrzucającej". Były to zachęcające przygotowania do dzieła obszerniejszego i prawdziwie naukowego, któreby mogło przedstawić wyczerpująco, a zarazem przystępnie zarys historyi politycznej angielskiej, oraz stosunków społecznych. Do napisania takiej książki, zabrał się ks. J o d ł o w s k i i zadaniu swemu odpowiedział zupełnie. Od r. 1789 zaczęła wychodzić w Warszawie jego „Historya angielska od czasu podbicia tej wyspy przez Rzymian, aż do naszego czasu doprowadzona". Książka ta otworzyła pole do nowych badań, a zarazem niewyczerpane źródło dla powieścio-pisarzy. Zjawia się bardzo wiele romansów na tle angielskiem i indyjskiem, do czego również Fr. P o d o s k i swymi przekładami podobnych romansów i robinsonad pierwszy daje popęd. I tak w roku 1786 wychodzi Pamiętnik miss Sydney Bidoulph, wyjęty z jej dziennika, z ang. na franc., a teraz na polskie przełożony przez H. F. P. J. P. K. M. (Henryka Fr. Podoskiego, JP. Kasztel. Mazowieckiego). Pod tymże monogramem wychodzi masa poematów, powieści i romansów tłómaczonych z angielskiego za pośrednictwem przekładów francuskich. Wcześniej jeszcze wyszły „Przypadki Robinsona Kruzoe ojczystym językiem wyd. Warsz. 1775". M. S k o r a c z e w s k i przerobił jakąś powieść angielską, naturalnie podług tłómaczenia franc. i wydał: „Paweł i Marya, kochankowie jakich mało, powieść indyjska". Powieści takich wyliczyć można bardzo wiele a niektóre z nich musiały się dość podobać („Historya Tom Dżona"), skoro je w dwóch wydaniach znajdujemy.

Z angielskich dzieł poetyckich spotykamy się najprzód z przekładem „Trenów J o u n g a" dokonanym przez Bezimiennego a wydanym w Lublinie 1786. Tłumacz, który przez skromność nie wymienił swego nazwiska zapomniał widocznie, czy nie chciał dodać na tytule, iż tłumaczy z francuskiego. Tłumaczenie bardzo liche, myśl autora czasem niemiłosiernie przekręcona, język ciężki, a wszystko to wtłoczone w formę, o jakiej się Joungowi nigdy nie śniło. Do tłumaczenia tychże „Trenów" wziął się później D m o c h o w s k i, ale dzieła nie wykończył. Tenże sam prawdopodobnie bezimienny tłumacz wydał jak się zdaje wcześniej nieco „Mściwość, tragedya J u n g a b. m. i r." i wyznał, że tłumaczy z francuzkiego. Wyjątki z dzieł T o m p s o n a tłumaczył N i e m c e w i c z, poemat zaś „O porach roku" T y m i e n i e c k i, i z tego to przekładu, zresztą bardzo udatnego, ukazywały się wyjątki w „Pamiętniku Warszawskim" r. 1810.

P o p e doczekał się u nas największej liczby tłumaczów, i tak „Odę do muzyki" tłumaczył N i e m c e w i c z a później K r u s z y ń s k i (Pam. Warsz. 1809). Wiersz „O człowieku" najprzód za pośrednictwem przekładu francuskiego Fr. P o d o s k i (1787), później A. C y a n k i e w i c z (1788), najudatniej P r z y b y l s k i, a wreszcie Fr. W i s z n i o w s k i w *„Dzienniku Wileńskim"* z r. 1805 (kwiecień). Przekład Przybylskiego jeszcze pod tym względem zasługuje na uwagę, że obok textu polskiego wydano i text angielski (Kraków 1790), i jest to pierwsza książka angielska, wydana w Polsce. Wyjątki z poematu „Pukiel ucięty" wydał N i e m c e w i c z, zaś wyjątki z wszystkich dzieł poetyckich Popego Ludwik K a m i ń s k i. M i l t o n a tłumaczyli P r z y b y l s k i (1781) i D m o c h o w s k i (1803). Oba tłumaczenia jeszcze dziś nawet nie małą przedstawiają wartość. Dodać wreszcie należy, że p i e r w s z a g r a m a t y k a p o l s k o a n g i e l s k a ukazała się w Wilnie r. 1806: „Sposób łatwy nauczenia się czytać po angielsku, podług reguł Sheridana i Walkera z niektóremi kawałkami prozą i wierszem przez Benjamina Hausteina." (C. d. n.)

wnić sobie stanowczy wpływ na taryfy kolei austryackich, bądź przez uzupełnienie sieci kolei państwowych i nabycie dalszych głównych linii na rzecz skarbu, bądź przez korzystanie w pełnej mierze z praw, jakie ma co do taryf kolei prywatnych przysługują na mocy ustaw i koncesyi. Przedewszystkiem jednak zechce wys. rząd z całym naciskiem wpłynąć na to, aby w taryfach wywozowych dla krajowych płodów rolnych i wyrobów mącznych, ceny przewozu na każdej kolei od 100 kilo i 1 kilometr, nie były obliczane przez tę samą kolej wyżej, niż dla przewozu transito zagranicznych produktów.

III. Rada ogólna poleca komitetowi poczynić stosowne kroki celem uczynienia zadość życzeniom wyrażonym w powyższych uchwałach.

W dyskusyi zabrał głos pierwszy pan Leniewicz, usiłując wykazać, że Galicya wcale nie jest w stanie eksportować zboża. Mowca bowiem obliczył, że produkujemy razem około 8½ milion. metr. cet. (oprócz owsa), t. j. tylko 133 kilogr. na mieszkańca, podczas kiedy Anglik potrzebuje rocznie 155, a Francuz 159 kilogr. dla własnego użytku. Eksportować może tylko Galicya wschodnia, zaś zachodnia musi jeszcze importować. Sprzedajemy więc zboże tanio w jesieni, a odkupujemy je drogo na wiosnę. Zabija nas brak kredytu, dlatego wniósł mowca wybór komisyi z 7 członków, którąby przedłożyła zgromadzeniu wnioski, dążące do poprawy stosunków kredytowych.

Pan Au wniósł jako dodatek do wniosków komitetu rezolucyę, dążącą do podniesienia kredytu rolniczego przez państwo, zapomocą rozdaju listów zastawnych lub w ogóle lokacyi funduszów państwowych.

Pan Jaroszyński żądał, żeby taryfy nietylko zostały zrównane z taryfami dla zboża zagranicznego, ale żeby nawet przyznano krajowej produkcyi pewne taryfy protekcyjne.

P. Fedorowicz im. Tarnopolskiego oddziału wniósł, aby udać się do Koła polskiego we Wiedniu w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, a w przyszłości i części kolei Karola-Ludwika t. j. od Krakowa do Dębicy. Wnioskodawca pragnął, żeby delegacya nasza stanowczo oświadczyła, iż w razie nieuwzględnienia słusznych życzeń kraju opuści Radę państwa.

Hr. Krukowiecki postawił wniosek, aby na przyszłym kongresie agrarnym we Wiedniu delegat komitetu podniósł przeciążenie podatkowe rolników, a zarazem wskazał rządowi, że ubytek w dochodach łatwo może pokryć podatkiem od transakcyj zbożowych, jako też giełdowych.

Dr. Rutowski podniósł potrzebę zaopiekowania się przemysłem młynarskim i postawił odpowiedni wniosek w sprawie ulg taryfowych na korzyść młynów galicyjskich.

Wnioski te odesłano do komitetu i na tem zakończono ranne posiedzenie, które skończyło się o godzinie 3.

Na wieczornem posiedzeniu uzasadniali pp. Krukowiecki, Fedorowicz i dr. Rutowski swoje wnioski, nad którymi wywiązała się dyskusya — poczem zostały przyjęte. Wnioski, jakoteż szczegóły dyskusyi prześlę w następnym liście. Wniosek p. Fedorowicza w sprawie upaństwowienia kolei Północnej uchwalono bez dyskusyi, a nadto uproszono komitet i prezesa, aby o tej uchwale jak najszybciej zawiadomił Koło polskie.

Następnie obszernie i zajmująco omawiał p. Lubomęzki przedmiot o zmianie kierunku produkcyi rolniczej.

Godz. 9 wieczór posiedzenie trwa dalej.

## Mowa posła dr. E. Czerkawskiego

*w wiedeńskiej Izbie poselskiej, podczas ogólnej rozprawy budżetowej d. 2 marca br.*

(Streszczenie).

Mowca zaczyna od polemiki z posłem Carnerim — którego wywody były tylko podejrzeniami. Czy w zgromadzeniu ludzi wykształconych można tak łatwo znosić podejrzywanie — pozostawia mowca ocenieniu Izby. Nie odważyłbym się — mówi — ministrowi przeciwnego stronnictwa ciskać tak nieuzasadnione i niesprawiedliwione podejrzenia, ponieważ honor osobisty każdego stawiam zbyt wysoko, abym sobie takich pozwalał ataków.

Poseł Plener nie posunął się tak daleko. — Przeciw sprawozdaniu budżetowemu podniósł on trzy zarzuty: popierwsze, że korzystniejszy wynik gospodarki państwa nie jest zasługą ministra skarbu; powtóre, że budżet nie jest tak pomyślnym, jak wygląda, potrzecie, że wśród obecnych okoliczności mógłby on być o wiele pomyślniejszym.

Co do pierwszego punktu — minister skarbu dzieli los tych wszystkich, którzy przyczynili się do ukształtowania wielkich i ważnych stosunków. Minister może nie mieć żadnej pretensyi do osobistej zasługi i do osobistego uznania, ale może się cieszyć osiągniętemi wynikami, chociaż one może nie uczyniły całkowicie zadość naszym i jego usiłowaniom. Wynik gospodarki skarbowej— powiadają — jest korzystnym, ale nie było w tem sztuki żeby go uzyskać. Przypomina mi to tylekroć już powtórzoną bajkę o Kolumbie i jaju.

Inny mógł także finanse poprawić, nie musiał nim być koniecznie ten minister skarbu. Ale on był do tego powołany, jemu się to częściowo powiodło, a fakta same za nim przemawiają. Wogóle skąpi jesteśmy w uznaniu zasług innych ludzi, tem bardziej zaś szczodrzy w uznaniu własnych zasług, i zdaje mi się, że na tym punkcie stoi poseł Plener.

Powiedział on, że budżet nie jest tak pomyślnym, jak go przedstawiono. Według komisyi budżetowej wynosi niedobór cały 15 milionów, zaś niedobór administracyjny 1·8 mil. — gdy w roku zeszłym cały niedobór wynosił 40·5 mil. a administracyjny 5·4 mil. Proste więc arytmetyczne porównanie wykazuje, że niedobór tegoroczny wynosi tylko 38% zeszłorocznego, jest więc o 62% mniejszy, zaś niedobór administracyjny wynosi 35% zeszłorocznego i jest o 65% korzystniejszy. Trudnoż zaprzeczyć, że to wynik pomyślny, żeby już nie powiedzieć: świetny.

Ale p. Plener nie jest zadowolony z tego obliczenia i mniema, że ogólny niedobór się podniesie, jeżeli doliczymy do niego niektóre pozycye. Jako taką pozycyę policzył 5 milionów, które miano wziąć w zakładzie kredytowym ziemskim za pośrednictwem pensyjnego funduszu kolejowego. P. Plener nagania całe to postępowanie. Pomijam już, co z ławy ministeryalnej powiedziano, że i dawniej tak postępowano. Gdy jednak bliżej się tej sprawie przypatrzę, nie mogę zaprzeczyć, że interes ten był dla skarbu państwa korzystny, i że nie było w nim nic nierealnego. Wniesienie ustawy o zaciągnięciu tej pożyczki nie było załagodzeniem sprawy, ustawę bowiem wniesiono w chwili, gdy sprawa jeszcze nie była załatwioną, tutaj zaś chodzi o budżetowanie, a zapewne sam p. Plener nie myśli na seryo, że te 5 milionów należy zapisać na ciężar roku 1885. Jako wydatek można wstawić tylko annuitety, które mają być wypłacane. Nie ma więc żadnego powodu wstawiać je w budżet na r. 1885.

P. Plener chciał także niektóre dochody wyłączyć i obliczył je na 1·8 milionów. Ale tych pozycyj nie można z budżetu wyłączać, są to bowiem dochody realne, chociaż przemijające. Dalej czynił on porównanie z poprzedniemi okresami. Co do pierwszego sześciolecia zauważyć muszę, że sprzedano wówczas wiele z własności państwa, a jeżeli to się obliczy, to niedobór pierwszego sześciolecia wynosi nie 53 ale 120 milionów, a że niedobór ostatnich sześciu lat podał p. Plener na 133 mil., to różnica nie jest tak wielka, a upłyniony okres stoi mniej więcej na tej stopie, co najpomyślniejsze okresy finansowe, jakie mamy za sobą. Co do wydatków zaś, były one nadzwyczaj produkcyjne. Zrobiono wiele dla celów naukowych — podjęto cały szereg budowli kolejowych — żeby tylko wspomnieć o kolei arlberskiej. Wzniesiono budowle monumentalne, które nietylko są ozdobą państwa, ale służą zarazem za dowód jego postępu i są wzbogaceniem, podniesieniem narodowego bogactwa.

Uskarżano się z wielu stron, że reforma podatkowa nie została dokonaną. Naturalnie iż byłoby to bardzo pożądanem. Ale należy tu uwzględnić dwie okoliczności: Z jednej strony podnosi się wołanie o reformę podatkową, o inny rozkład i podwyższenie podatków, a z drugiej strony odzywają się skargi, że na opodatkowanych zbyt wielkie nakłada się ciężary. Ale reforma podatkowa i za poprzedniego rządu, który rozporządzał znaczniejszą większością, nie powiodła się. Nie można więc i obecnemu rządowi brać za złe, że tę reformę zostawia na szczęśliwszą porę.

Oprócz podatku gruntowego, który sprawiedliwiej rozłożono, uchwalono ustawy o podatku od wódki i od nafty, który Galicyę bardzo obciąża. Głosując za temi podatkami złożyliśmy dowód, że gdzie potrzeba, chętnie dla państwa ponosimy ofiary. Stanowczo przeczę twierdzeniu, żeśmy głosy nasze sprzedali rządowi. Gdybyśmy to byli uczynili, byłyby niektóre nasze potrzeby więcej uwzględnione. Jeżelibyśmy byli zapłacili cenę, żądalibyśmy wynagrodzenia. Tego nie czynimy, a nasza większość istnieje dalej. Wszelkie przeto mowy o wzajemnych koncesyach i handlu są prostem oszczerstwem, które imieniem moich rodaków odpieram. (Brawo z prawicy).

(Dok. nast.)

## Zachwianie się gabinetu Gladstone'a.

Liberalny gabinet Gladstone'a, przed pięciu laty powołany do rządów, stacza obecnie ciężką walkę z opozycyą. Ostatnie rozprawy w parlamencie na żadną stronę nie przechyliły szali zwycięstwa. Porażkę rządu w Izbie lordów powetowała Izba gmin, odrzucając wniosek nagany; ale już liczebna słabość stronnictwa rządowego, które tylko o 14 głosów przewyższa opozycyą, usprawiedliwia przypuszczenie, że każdy nierozważny krok może sprowadzić natychmiast upadek ministerstwa. Zarówno w kołach opozycyi jak i w sferach rządowych przewidują możliwość zmiany gabinetu, a ogólno-europejska sytuacya polityczna nadaje tym przewidywaniom cechę tem większego prawdopodobieństwa. Polityczne tradycye Wielkiej Brytanii wyrobiły w angielskich mężach stanu ową tyle sławioną wrażliwość na każde nieprzychylne wotum w parlamencie, tak, iż nawet w czasie zupełnego spokoju przegrana w Izbie pociąga za sobą dymisyę gabinetu. Tem mniej można się spodziewać, by w chwili tak burzliwej, jak dzisiejsza, znalazł się w Anglii polityk, któryby zechciał dźwigać odpowiedzialność za losy kraju, nie mając za sobą znacznej większości w parlamencie. Nie dziw więc, że uwaga Europy zwraca się w stronę westminsterskiego pałacu, a wiadomości z obu Izb nabierają tego samego znaczenia, co głuche wieści z odległych afrykańskich pobojowisk lub z piaszczystych turkomańskich stepów. Napróżno stara się pewna część kontynentalnej prasy osłabić doniosłość przesilenia ministeryalnego w Anglii, lekceważąc z umysłu znaczenie takiego faktu. Spór z Francyą w sprawie długów egipskich, współzawodnictwo z Niemcami na polu kolonizacyi naraziły Anglii opinię publiczną w tych krajach i wywołały owe szydercze i zawistne głosy. Ale nawet te coraz częstsze objawy niechęci nie zdołały wykorzenić ustalonego w Europie przekonania, że stanowcze zwycięstwo Torysów będzie wypadkiem, który może się odbić w dziejach trzech części świata. Urok potęgi angielskiej, przyćmiony chwilowem niepowodzeniem, nie zgasł dotychczas, a w umysłach coraz częściej powstaje pytanie, czy nie nadeszła już pora, w której uśpiona energia anglo-saskiego plemienia zerwie się do czynu. Żyją do dzisiejszego dnia tradycye epoki, w której Anglia była dla Europy wzorem i szkołą konstytucyjnych rządów; nie zatarła się pamięć gabinetów Pitta, Canninga i Palmerstona, a wobec odmiennych stosunków mimowoli budzi się ciekawość, jakich środków użyliby dziś ich następcy dla wywalczenia swej ojczyźnie stanowiska, które zajmowała kilkakrotnie w ciągu bieżącego stulecia. Dziś jasną jest już rzeczą, że droga, którą obrał Gladstone, nie prowadzi do zamierzonego celu. Nie zdołał on otworzyć dla polityki angielskiej nowych widoków. Żelazna konsekwencya wypadków nie dozwoliła mu zmienić kierunku, który poprzednie rządy nadały polityce angielskiej na Wschodzie; ale wierny doktrynie swego stronnictwa chciał bez rozlewu krwi i ciężkich ofiar pieniężnych dojść do rezultatów, do których inni zmierzają drogą śmiałych i energicznych czynów. Wypadki zadały kłam jego oczekiwaniom. Z każdym rokiem nowe przybywały trudności i coraz widoczniejszem się stawało, że prędzej czy później trzeba będzie zrzec się daleko sięgających zamiarów, lub też zerwać z systemem oględnej ostrożności. Ani na jedno, ani też na drugie nie zdobył się Gladstone i w tem leży przyczyna jego upadku.

Nie da się zaprzeczyć, że położenie, jakie gabinet Gladstona zastał w chwili objęcia rządów, usprawiedliwiało poniekąd złudzenia stronnictwa liberalnego. Kongres berliński zagrodził Rosyi drogę do Konstantynopola. Zdawało się, że żadne obce mocarstwo nie zagraża wolnej drodze do Indyi. Oddawna wierzono w Anglii, że jak długo Konstantynopol nie znajduje się w rękach rosyjskich, tak długo nic krępować nie może angielskich mężów stanu. Tą samą zasadą kierował się Gladstone i śmiało przystąpił do załatwienia spraw egipskich. Wywoławszy opór państw kontynentalnych nie przełamał go, lecz wolał przewlekać sprawę, łudząc przeciwników obietnicami. Z każdym rokiem zwiększało się niedowierzanie, z jakiem przyjmowano zapewnienia Gladstone'a. Anglia nie ustąpiła z Egiptu, a jednak zostawiwszy w nim swe wojsko nie zdołała przywrócić porządku w administracyi. Nakłoniwszy rząd egipski do ewakuacyi Sudanu, wysyła rząd angielski Gordona w te odległe kraje i krokiem tym dopełnia miary ciągłych sprzeczności i wahań. A jakby dla pokazania światu, że Wielka Brytania nie ma dziś sprzymierzeńca, zrzeka się p. Gladstone wszelkiej odpowiedzialności za zabory włoskie w Afryce.

Równie dwuznacznem i chwiejnem było zachowanie się Anglii wobec Niemiec. Z niedowierzaniem słuchano o pierwszych kolonizacyjnych usiłowaniach młodego cesarstwa. W samych Niemczech nie domyślano się właściwych zamiarów kanclerza. Wiadomość o nowych osadach przyjmowano z ironią, widząc w nich raczej pożądaną pastwę dla humorystycznych dzienników, niż przedmiot do poważnych rozmyślań. Parlament niemiecki odrzucił wnioski rady związkowej w sprawie nabycia wysp Samoa, a obojętność, jaką plany kanclerza napotkały w jego własnej ojczyźnie, uśpiła czujność angielskiego rządu. Zwolna zaczęły się jednak odsłaniać cele polityki niemieckiej; Angra Pequena, Kamerun, Nowa Brytania stanowiły główne jej etapy. Na każdym kroku starał się teraz Gladstone krzyżować zamysły żelaznego kanclerza, a nie śmiejąc, czy nie mogąc poprzeć swych żądań czynem, ustępował przeciwnikowi pola. Nie powiódł się zamiar wywłaszczenia osadników niemieckich na wyspach Fidżi, spór w Kamerunie zakończył się odwołaniem angielskiego konsula, a gubernator Nowej Zelandyi otrzymał rozkaz zaniechania wszelkich zabiegów o przyłączenie wysp Samoa do Anglii. Zwycięstwo ks. Bismarka było zupełnem. Zwycięzca nie oszczędził przeciwnikowi upokorzenia, odrzucając w ostatniej chwili sojusz, który ofiarowano zapóźno, i wskazując zarazem na sprzymierzeńca, którego znalazł w odosobnionej do niedawna Francyi. Wszelkie usiłowania mające zapewnić Anglii samowładztwo na morzach południowej półkuli, spełzły na niczem. Wielki cel innych wymagał środków. Tryumf kanclerza był tem zupełniejszym, że wypadł w chwili, gdy pod jego kierownictwem zasiadała, w Berlinie konferencya afrykańska, której doniosłość Europa chętnie przeceniała, a której sławę usłużna prasa rozniosła po wszystkich zakątkach świata.

Dyplomatyczne zatargi z Niemcami nie zamykają długiego szeregu niepowodzeń Anglii. Nowe niebezpieczeństwo, które przed kilku tygodniami zjawiło się na politycznym horyzoncie, zagraża jej najżywotniejszym interesom w Indyach. Pamiętnemi są słowa Gladstone'a, którymi w r. 1870 ganił politykę Beaconsfielda, posądzając go o chęć zaborów w Afganistanie. Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili tak trudnej dla gabinetu Gladstone'a, jak dzisiejsza, musi on przygotować środki obrony w Pendżabie, a opinia kraju mniej niż kiedykolwiek skłonną jest do układów z Rosyą.

Dotychczas gabinet nie ustąpił. Najsprzeczniejsze przypuszczenia powstają w Londynie o dalszym przebiegu przesilenia. Dziś o jednem tylko orzec można na pewno. Ktokolwiek stanie u steru spraw angielskich, dwie tylko będzie mieć przed sobą drogi. Albo będzie musiał rozpocząć swe rządy całym szeregiem ustępstw, które upokorzą narodową dumę angielską, albo też nie zrzekając się wytkniętych celów, rozwinie cały zasób sił narodowych i zapewni w ten sposób Anglii trwalszych sprzymierzeńców niż ich pozyskała polityka Gladstone'a.

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 marca*

W ostatniej chwili zdecydował się poseł Hausner do wzięcia udziału w rozprawie budżetowej spowodowany głównie napaściami Snessa i Plenera na Polaków. Wynikło to z uchwały Koła polskiego. P. Hausner jak zwykle wywiązał się świetnie ze swego zadania. Sprawozdanie z tego posiedzenia musimy dla braku miejsca zostawić do jutra.

Z Wiednia telegrafują do *Pokroku*: „Ministra skarbu Dunajewskiego przyjmował cesarz na dłuższej audyencyi przed wczorajszem posiedzeniem Izby poselskiej (przed mową ministra). W kołach poselskich twierdzą, że Dunajewski został przez cesarza upoważniony do oświadczeń, które złożył w końcu swej mowy". W ogóle wszystkie dzienniki czeskie z wielkiem zadowoleniem wyrażają się o oświadczeniach, złożonych przez Dunajewskiego imieniem rządu, wypowiadając przytem nadzieję ściślejszego zbliżenia się rządu do prawicy.

---

Ostatnia księga błękitna, w której gabinet angielski ogłosił korespondencyę poufną z Niemcami, wywołała niezadowolenie w Berlinie. Między dokumentami znajduje się list króla Malietoa z Samoy, który pierwej został wydrukowanym w Londynie nim go doręczono cesarzowi Wilhelmowi. Książę Bismark oświadczył w parlamencie, iż widzi w ogłoszeniu tych dokumentów objaw wielkiego rozdrażnienia gabinetu angielskiego. Tę samą sprawę poruszono na posiedzeniu angielskiej izby gmin. Granville oświadczył, że nota, w której rząd angielski wyraził ubolewanie nad oziębieniem stosunków z Niemcami, nie zakończyła korespondencyi w tej sprawie. Dalsze jednak pisma muszą na czas jakiś pozostać tajemnicą. Dep. Bartlett zapowiedział, że 13 marca postawi wniosek wyrażający ubolewanie, że rząd dzisiejszy zachwiał przywrócone przez Beaconsfielda przymierze z Niemcami. — Mowca oświadcza, że zachowanie się Anglii podczas układów w sprawie Nowej Gwinei i wysp oceanu Spokojnego nie było godnem wielkiego narodu. Na tem samem posiedzeniu przyjęła izba adres do korony, w którym wyrażono wdzięczność za orędzie, zapowiadające powołanie milicyi i rezerwy.

*Standard* donosi, że lord Granville polecił posłowi angielskiemu w Petersburgu oświadczyć rządowi rosyjskiemu, iż Anglia postanowiła sprzeciwić się stanowczo zamiarom Rosyi w Afganistanie, a w danym razie gotową jest użyć siły zbrojnej. *Daily News* oświadczają, że stosunki z Rosyą są wprawdzie naprężone, jednak rząd angielski nie wysłał dotychczas ultimatum.

---

Ostatnie wiadomości z Sudanu oddziaływują przygnębiająco na opinię publiczną w Anglii. Gen Brackenbury otrzymał rozkaz cofnąć się z całym korpusem do Merawi. Niewiadomo dotychczas, co skłoniło dowódców angielskich do zaniechania marszu do Abu-Hamed. Z obozu w Korti również nadchodzą niepomyślne wieści. — Z nadejściem upałów zaczynają się pojawiać między wojskiem angielskiem wypadki tyfusu, a gen. Wolseley dotknięty chorobą wzroku.

W głębi Sudanu odnoszą powstańcy jedno zwycięstwo po drugiem. W miesiąc po zdobyciu Chartum poddała się armii Mahdiego załoga egipska w Kassali. Wszedłszy do miasta mieli powstańcy wyciąć w pień Egipcyan. Napróżno liczyli Anglicy na interwencyą Abissynii, a następnie na odsiecz włoską. Kassala leży nad Kor-el-Gasz, dopływem Nilu. Miasto to odległe od Abissynii o 20 a od Massowy o 46 mil, miało być właściwym celem ekspedycyi włoskiej w głąb kraju.

---

Ustawa cłowa przyjęta przez Izbę francuską równa się zupełnemu zerwaniu z zasadą wolnego handlu. Przeciwników ustawy nie uspokoiły zapewnienia, iż podwyższenie ceł polepszy stan robotników rolnych. *Jour. des débats*, który sprzeciwiał się zawsze cłom ochronnym, pisze w tej sprawie:

„Cóż jednak będzie, jeżeli nadzieje większości się nie spełnią, jeżeli się pokaże, że wskutek wzrostu cen, utrzymanie robotników rolnych stanie się kosztowniejszem. Czyż rząd nie będzie musiał pójść dalej na obranej drodze i obok ochrony właścicieli pomyśleć także o opiece nad robotnikami.

Dzienniki radykalne widzą jedyny środek ochrony robotników francuskich w wydaleniu wszystkich zagranicznych robotników lub w nałożeniu na nich pewnej opłaty.

---

Francya ogłosiwszy wywóz ryżu z Kantonu do północnych portów chińskich za kontrabandę wojenną, odpłaciła tem Anglii za zakaz dostarczania flocie francuskiej węgla z kopalni angielskich w Azyi.

Francuskie dzienniki powołują się na przykłady z poprzednich wojen, w których każde państwo rozstrzygało o przepuszczaniu transportów przez teatr wojny. Anglia nie krępowała się nigdy w podobnych wypadkach, a w czasach wojen pierwszej rzeczypospolitej z koalicyą przeszkadzała dowozowi zboża do portów francuskich.

---

*Agencya Havasa* dziś dopiero podaje szczegóły o bitwie pod Muy Dop, która otworzyła generałowi Negrier drogę do Langsonu. Negrier uderzył w 4000 ludzi na silnie ufortyfikowane pozycye chińskie. Siły nieprzyjacielskie wynosiły 10.000. Legia cudzoziemska, 111 pułk piechoty i piechota okrętowa przypuściły atak na pagórki obsadzone przez chińczyków i zdobyły je po zaciętej walce. W rękach nieprzyjaciela została teraz tylko główna reduta w Muy Dop. Gen. Negrier sformował swój oddział w trzy kolumny i kazał rozpocząć atak. Chińczycy utrzymywali gęsty ogień działowy, a wśród dymu ukazywały się od czasu do czasu liczne chorągiewki zatknięte na szańcach. Pod każdym sztandarem widzieć można było grupy Chińczyków, wynoszące 40 do 50 ludzi, w słomianych kapeluszach szerokich i płaskich. Celne ich strzały przerzedzały szeregi francuskie.

Kolumny francuskie zbliżyły się szybkim krokiem pod okopy; ogień działowy nie mógł im tu już szkodzić. W tej chwili wyrwali Chińczycy zatknięte w ziemi chorągiewki i zaczęli niemi powiewać dla dodania sobie zapału. Z okrzykiem „Niech żyje Francya" uderzyła piechota francuska na bagnety. Wszczęła się ręczna walka, w której zginęło 200 do 300 Chińczyków. Francuzi zdobyli cały obóz, dziesięć dział Kruppa i wszystkie sztandary, które przewieziono do Hanoi, gdzie je podziwia cała ludność anamicka.

---

W poniedziałek przyjmował papież kardynałów.

W mowie swej ubolewał nad położeniem, w które rewolucya popchnęła papiestwo.

Papież widzi w tem następstwo obcych rządów, które coraz większych trudności przysparzają kuryi, jak tego dowodzi zabór majątku propagandy. Papież oświadczył w swojem i swoich następców imieniu, iż papiestwo nigdy nie uzna dzisiaj istniejących stosunków.

## Kronika.

***Kraków**, 4 marca*

**Wynik konkursu na pomnik Mickiewicza** wywołał bardzo żywe niezadowolenie i zadziwienie. Wstrzymujemy się na razie ze szczegółowem ocenieniem wyroku, oczekując ogłoszenia motywów. Na razie zamieszczamy pisma, jakie nas w tej sprawie doszły.

Z Warszawy nadszedł następujący telegram z daty 3 bm.:

Do Koła literacko-artystycznego w Krakowie z prośbą o doręczenie komitetowi i redakcyom. Wyrok jury przekonał nas, że protest z 2 marca był bez skutku; powtarzamy go, dodając, że jury wykroczyło przeciw sprawiedliwości i godności sędziego. Protestujemy z prasą warszawską. *Rygier*, *Kryński*, *Kucharzewski*, *Jarzymowski*, *Kurzawa*, *Syrewicz*.

Uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie ubolewają nad powtórnym wynikiem konkursu na pomnik Mickiewicza. Już przy pierwszym konkursie komitet nie uwzględnił opinii publicznej. Obecnie uwieńczono pierwszą nagrodą projekt, który z wielu względów tak estetycznych jak narodowych do tego się nie kwalifikuje. Sądu wydanego przez jury nie możemy zatem uważać za stanowczy.

W Krakowie 4 marca 1885.

W imieniu uczniów szkoły Sztuk Pięknych: *Alfons Borkowski*, *Edward Lepszy*, *Tomasz Lisiewicz*, *Włodzimierz Łuskina*, *Konstanty Mańkowski*, *Zygmunt Michalski*, *Wacław Pawliszak*, *Ludwik Stasiak*, *Aleksy Strażyński*, *Jan Styka*, *Wincenty Wodzinowski*, *Antoni Zembaczyński*.

Członkowie krakowskiego Koła artystyczno-literackiego zażądali od prezesa na podstawie odpowiedniego § statutu, zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia na piątek o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym sprawa pomnika Mickiewicza.

**Pobór do wojska** popisowych, urodzonych w latach 1865, 1864, 1863 i 1862, do tutejszej gminy przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawić się w Krakowie, odbywać się będzie w d. 20, 21, 23, 24, 26, 27 i 28 b. m. w Wydziale V magistratu w porządku następującym. W d. 20 komisya załatwiać będzie reklamacye względem popisowych urodzonych w 1865, 1864, 1863 i 1862, w tym celu ich ojcowie w wieku do lat 70, a względnie bracia w wieku po nad 18 lat podani za niezdolnych do pracy mają przybyć o godz. 8 rano. Następnie stawać będą: dn. 21 popisowi I klasy, urodzeni w r. 1865 według liczby losu od 1—250, w d. 23 popisowi tejże klasy od liczby losu 251 do 517, w d. 24 popisowi II klasy ur. w r. 1864, w d. 26 popisowi III klasy ur. w r. 1863, w d. 27 popisowi IV klasy ur. w r. 1862, w d. 28 popisowi do Krakowa nieprzynależni. Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godz. 8 rano.

**W kasynie powszechnem** popisywać się będą jutro śpiewacy tyrolscy w strojach narodowych. Początek o godz. 8 wieczorem. Ze względu na spodziewany natłok słuchaczów, wstęp na produkcyę tę dozwolonym będzie jedynie za opłatą biletu w cenie 20 centów.

**Przejście** z placu Franciszkańskiego na ulicę Poselską przez dziedziniec magistratu zostało dla publiczności w tych dniach zamkniętem z powodu zarysowania się oficyn przynależących do realności ofiarowanej gminie przez ś. p. Rydzowskiego.

**W sądzie tutejszym** toczyła się dzisiaj ciekawa sprawa o — wybicie okien pewnemu urzędnikowi sądu w Skawinie. Aresztowano z tego powodu sześć osób.

**Profesor dr. Zoll**, podług doniesienia *Czasu*, złożył kuratoryę nad Czytelnią młodzieży akademickiej.

**Starszym stowarzyszenia** czeladzi tokarskiej wybrany został p. Karol Tomiak.

**Dowolność**. Jeden z tutejszych obywateli posunął dowolność swoją tak dalece, że pozwolił sobie na gruncie miejskim poprowadzić drogę dla własnego użytku, zaznaczając ją palikami, które naturalnie przez organa służby miejskiej zostały natychmiast usunięte.

**Nowa fabryka**. Wiele osób podążyło wczoraj z Krakowa do Rakowic, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki cykoryi świeżo założonej przez właściciela włości p. Rozmanita, sybiraka i wychodźcy z r. 1863. Pospieszamy z zanotowaniem tego pocieszającego objawu w chwili ogólnego zastoju i wobec niskich cen produktów rolniczych wywołującego rzeczywiste uznanie dla przedsiębiorcy, ile że zakład urządzonym został według najlepszych wzorów, jakich dostarczyły fabryki praskie i magdeburskie, a produkt pod względem dobroci i taniości przewyższa wyroby sprowadzane z zagranicy. Spodziewać się też można, że ogół, a zwłaszcza panie nasze poprą skutecznie pożyteczne usiłowania, czem dopomogą, aby grosz nasz został w kraju, a nie marnował się dla obczyzny, od której znikąd nie doznajemy poparcia.

**Zmarli**. W Azyi Mniejszej w kolonii polskiej Adamówka, zmarł dr. medycyny Stanisław Drozdowski, weteran wojsk polskich z 1831 r.

**Mojżesz Berger**, znany we Lwowie obywatel, zmarł tamże nagle. W 1863 r. był zmarły komisarzem kwaterunkowym ochotników powstańczych i z zadania tego wywiązywał się zawsze sprytnie i z poświęceniem dla sprawy wobec grożącego niebezpieczeństwa. Przyjaciel Leszka Wiśniewskiego, rozstrzelanego w 1863 r. w Włodzimierzu na Wołyniu, zajmował się pozostałą po nim wdową i dzieckiem i postawił zamordowanemu pomnik na cmentarzu lwowskim. Obywatelską szlachetną pomocą otaczał szkoły i dobroczynne instytucye.

**„Gazeta Narodowa"** zamieszcza w ostatnim numerze wiadomość o przejściu tego dziennika w inne ręce i o objęciu redakcyi przez znanego publicystę p. Platona Kosteckiego, który pisze: „Obowiązki wydawcy, tudzież redaktora naczelnego i wobec władz odpowiedzialnego zostały mnie poruczone. *Gazeta Narodowa* pozostanie nadal pismem niezawisłem, i usiłowaniem nabywcy jakoteż mojem będzie, aby niosła zdrowy pożytek dla narodu."

Szczegóły w sprawie sprzedaży zamieszcza *Kuryer Lwowski*: „*Gazeta Narodowa* została formalnie sprzedaną onegdaj. Własność *Gazety Narodowej* nabył od pp. Dobrzańskiego i Gromana, właściciel zakładu wodoleczniczego w Fürstenhofie dr. Czerwiński. Pan Dobrzański otrzymał za połowę gazety i połowę drukarni 20.000 złr., a pan Groman 15.000 złr. za połowę gazety, nadal zaś zostaje współwłaścicielem drukarni *Gazety Narodowej*.

Gazeta założoną została 15 marca 1862 przez śp. Stupnickiego Hipolita i śp. Wiśniewskiego Leszka. Pan Dobrzański objął redakcyę gazety d. 15 lipca 1862 r. po śp. Leszku Wiśniewskim, a w 1863 r. nabył gazetę na własność od śp. Stupnickiego. Początkowo wychodziła gazeta w małym formacie dwa razy na tydzień do października 1862 r., później trzy razy na tydzień, a od kwietnia r. 1863 codziennie.

Przed kilku laty nabył połowę gazety od pana Dobrzańskiego p. Karol Groman. *Gazeta Narodowa* początkowo drukowaną była w drukarni śp. Kornela Pillera, następnie u śp. Michała Poręby, a w ostatnich latach w własnej drukarni (pp. Jana Dobrzańskiego i Karola Gromana)."

**Książę Zdzisław Czartoryski** z Sielca pisze do redakcyi *Kuryera Poznańskiego*: „Wiadomość o wyroku, skazującym mnie na 6 miesięcy więzienia za mowę, wygłoszoną na wiecu w Miejskiej Górce, jest fałszywą. Śledztwo jeszcze nie ukończone".

**Polscy prawnicy w Petersburgu.** Niezadługo wyjdzie z druku w Petersburgu monografia pana Zygmunta Librowicza, w języku rosyjskim p. t.: „Polscy prawnicy w Petersburgu. — Historya katedry prawa polskiego w uniwersytecie petersburskim“.

**Z Ameryki.** Z Chicago piszą do *Kuryera Warszawskiego:* „Nie wiem co za powody skłaniają teraz wielu naszych młodych ziomków i to dość wykształconych do opuszczania kraju. Takich wykolejonych z ostatniego okresu $1^1/_2$-rocznego, w samem Chicago naliczyć można do kilkudziesięciu. Trudno sobie wyobrazić, jaką nędzę wielu z nich przechodzi. W tych dniach właśnie odwiedzałem jednego z tych nieszczęśliwych w szpitalu. Szukając chleba w grudniu r. z., przyszedł on z St. Louis do Chicago, nie mając grosza w kieszeni, przez dziesięć dni ani jednej nocy nie spędził pod dachem, podczas tęgich mrozów szedł w jednej letniej kurteczce. Nic więc dziwnego, że po tym spacerze kwalifikował się tylko do szpitala. Dziś leży z rozwiniętemi suchotami i dłużej nad 2 do 3 tygodni nie pociągnie. Jest to młody warszawiak, mający lat 24, z dość zamożnej rodziny. A nie jest on wcale wyjątkiem“.

**Utracyusze.** Przed laty jeszcze 15 węgierska rodzina książąt Esterhazych zaliczaną była do najbogatszych w Europie, gdyż majątek ich wynosił paręset milionów. Dzisiaj wartość ich mienia bardzo skromna. Setki milionów rozpłynęły się na fantazye pańskie. Jeden z Esterhazych wybudować kazał wspaniały teatr na jedno, jedyne przedstawienie, które kosztowało kilkaset tysięcy. Inny na dachu swojego pałacu założył zarybioną sadzawkę. Pamiętną do dzisiaj jest fantazya jednego z Esterhazych, który zastrzelił w Paryżu konia ocenionego na 500 tysięcy franków. Zapłacił je natychmiast, aby pokazać, że magnata węgierskiego stać na takie zabawki. Stojąc w hotelu, kazał swoje ogary kąpać w winie szampańskiem, aby pokazać pewnej klice złotej młodzieży, odznaczającej się szampanowaniem, do czego on go używa. Ostatecznie szaleństwa te, grożące zupełną ruiną majątku, doprowadziły do kurateli sądowej i odtąd cicho o Esterhazych. Natomiast wypłynął na wierzch drugi magnat węgierski, hr. Tassilo Festetics, który odziedziczywszy po ojcu 30 milionowy majątek, rozpoczął od budowania pałacu. Pałac ten pochłonął dotąd trzy miliony i zaledwie w połowie dopiero gotowy. Dwór jego, stajnie, powozy, uczty, jak u jakiego księcia panującego. Żona, księżniczka Hamilton, pomaga mu w tem skutecznie, np. gdziekolwiek się znajduje, w Paryżu, Londynie, czy Peszcie, musi mieć codziennie nadesłaną baryłkę wody źródlanej z Wiednia, gdyż innej nie używa.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepistę Józefa Rudzkiego prowizorycznym komisarzem powiatowym, a praktykanta konceptowego namiestnictwa, Jana Adama Czełowskiego, prowizorycznym koncepistą.

Namiestnik przeniósł koncepistę Ludzimiła Trzaskowskiego, z Nowego Sącza do Nadwórny, a adjunkta pow., Jana Wysockiego, z Horodenki do Śniatyna. Dalej przeniósł następujących praktykantów konceptowych namiestnictwa: Ludwika Kukulskiego z Pilzna do Dąbrowej, Antoniego Grodkiego ze Śniatyna do Horodenki, Juliana Napadiewicza z Brodów do Białej, Walentego Bielawskiego z Jaworowa do Skałatu, Mieczysława Strzelbickiego z Przemyśla do namiestnictwa, Włodzimierza Krynickiego z Dąbrowy do Pilzna, Władysława Skałkowskiego ze Staregomiasta do Bóbrki, Ludwika Pietrzyckiego z namiestnictwa do Staregomiasta, Władysława Różyckiego z namiestnictwa do Tarnopola, Seweryna Semlera z namiestnictwa do Brodów, Roberta Kleeborn-Girtlera z namiestnictwa do Kałusza i Bolesława Pilatowskiego z namiestnictwa do Brodów.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego, Jana Kassarabę w Zabłotowcach, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Zabłotowcach.

### Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Krakowie ogłasza sprzedaż realności l. 15 IV, d. 4 kwietnia. Cena wywołania 14,220 złr. — Sąd w Rzeszowie sprzedaż realności l. 161 w Zgłobniu, d. 10 kwietnia. Cena wywołania 1300 złr. — Sąd w Drohobyczu sprzedaż kilku szybów w Borysławiu, d. 23 marca, i 27 kwietnia. Cena wywołania 24830 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż dóbr Iwakowa, d. 14 kwietnia, 19 maja i 16 czerwca. Cena wywołania 5920 złr. — Sąd w Bóbrce sprzedaż realności l. 75 w Hlebowicach, d. 27 marca, 24 kwietnia i 27 maja. Cena wywołania 708 złr. $33^1/_3$ ct. — Sąd w Rohatynie sprzedaż realności l. 545 A, d. 18 marca, 21 kwietnia i 27 maja. Cena wywołania 2800 złr. — Sąd w Sokołowie sprzedaż realności l. 990, d. 13 marca, 20 kwietnia i 8 maja. Cena wywołania 260 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż realności l. 192 VIII, d. 14 kwietnia. Cena wywołania 1115 złr. — Sąd w Oświęcimie sprzedaż realności l. 8, d. 24 marca, 23 kwietnia i 18 maja. Cena wywołania 316 złr. 15 cnt.

### Repertuar teatralny.

We czwartek 5go: „Syn Giboyera“ komedya w 5 aktach Emila Augiera. Przekład St. Koźmiana.

W sobotę 7go: „Dziecię szczęścia“ komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; przekład Chrzanowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Pysznik.

W niedzielę 8go: „Dziecię szczęścia“. Po raz drugi.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dnia 2 marca, w poniedziałek, w Akademii Umiejętności, pod przewodnictwem Dra Estereichera odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem przewodniczący złożył katalog rękopisów biblioteki hr. Branickich w Suchej. Pracę tę oddano do referatu dwu członkom. Następnie prof. Morawski złożył rozprawę p. Ad. Stef. Miodońskiego p. t.: *„De usu vocabuli bestia apud scriptores Latinos inde a temporibus Plauti usque ad exitum saec. II. post Christum“*. Pracę tę postanowiono ogłosić w rozprawach Wydziału.

— Ruchliwa księgarnia A. D. Bartoszewicza we Lwowie w dalszym ciągu Biblioteki Mrówki wydała swoim nakładem, a drukiem J. Czaińskiego w Gródku, sześć tomików: Tom 190 i 191 Wł. Syrokomla: Chatka w lesie. Dziwactwo dramatyczne w pięciu ustępach. T. 192 Wł. Syrokomla: Wiejscy politycy, komedya w 3 aktach. T. 193 Wł. Syrokomla: Wyrok Jana Kazimierza, dramat historyczny w 4 aktach. T. 194 Wł. Syrokomla: Możnowładcy i sierota, dramat historyczny w XVII w. w 4 aktach. T. 195 Wł. Syrokomla: Stare wrota, poemat.

— Jan Brożek (J. Broscius) akademik krakowski 1585—1652. Jego życie i dzieła ze szczególnem uwzględnieniem prac matematycznych. Ze źródeł rękopiśmiennych opracował Jan Nep. Franke. Wydanie Akademii umiejętności ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy urodzin Brożka. W Krakowie 1884. Dzieło, którem p. Franke chlubnie się wywiązał z poruczonego zadania, składa się z przedmowy, opisu żywota, prac naukowych i rękopismów znakomitego matematyka Brożka, pozostawionych Akademii Jagiellońskiej.

— Pani Eudoksya Rusakowa napisała studyum literackie p. t. „Mołodaja Polsza“ (Młoda Polska), które wyjdzie jesienią nakładem Grona w Petersburgu. Pod nazwą „Młodej Polski“ autorka zgrupowała nowszych pisarzy: Świętochowskiego, Sienkiewicza, Prusa, Lubowskiego, Zaleskiego, Orzeszkową, Bobrzyńskiego, Chmielowskiego i kilku innych.

— Komedyopisarz Kazimierz Zaleski, autor znakomitej komedyi „Górą nasi“, złożył dyrekcyi teatrów warszawskich pięcioaktową sztukę swoją p. t. „Friebe“. Praca ta wystawioną będzie w teatrze Rozmaitości. Scena krakowska również zamierza ją wystawić.

— Setną rocznicę urodzin kompozytora muzyki do Kamińskiego „Krakowiaków i Górali“ Karola Kurpińskiego, obchodzić będzie uroczyście warszawskie Towarzystwo muzyczne.

— Nowe nuty. Na cześć pani Heleny Modrzejewskiej, ułożyła poloneza na fortepian p. Antonina Sroczyńska. Polonez wydany został w litografii A. Pruszyńskiego w Krakowie.

— *Muzeum* zeszyt 3 zawiera: I. W sprawie zastępców nauczycieli. II. Sprawy Towarzystwa (przez T. Sołtysika). III. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiejętności (przez Szymona Matusiaka). IV. Kronika naukowa (przez Br. Gustawicza, dra M. Maciszewskiego, dra Wł. Zajączkowskiego, K. Bruchnalskiego i dra Z. Samolewicza). V. Recenzye (przez dra L. Ćwiklińskiego, E. Fiderera, F. Próchnickiego, W. Bruchnalskiego, dra Alberta Zippera i Fr. Majchrowicza). VI. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. VII. Rozporządzenie władz.

## Dział ekonomiczny.

**Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie.** Wkładki na rok bieżący. Stan z dniem 1 lutego 1885 93 701 złr. 88 ct., w ciągu miesiąca wpłynęło 10.537 złr. 72 ct., w ciągu miesiąca zwrócono 11.485 złr. 1 ct. Stan z dniem 28 lutego 1885 92.754 złr. 9 ct.

Udziały. Stan z d. 1 lutego 1885 61.617 złr. 82 ct., w ciągu miesiąca wpłynęło 591 złr. 37 ct., w ciągu miesiąca zwrócono 464 złr. 24 ct. Stan z dniem 28 lutego 1885 61.744 złr. 95 ct.

Pożyczki. Stan z d. 1 lutego 1885 183.685 złr. 42 ct., w ciągu miesiąca udzielono 40.443 złr., w ciągu miesiąca zwrócono 40.213 złr. 85 ct. Stan z d. 28 lutego 1885 183.914 złr. 57 ct.

**Biuro melioracyjne Wydziału krajowego** rozwija się coraz bardziej wskutek wzrastającej potrzeby. W bieżącym roku pracuje w tem biurze: we Lwowie 3 inżynierów i 5 pomocników, w Tarnowie 1 inżynier i 2 pomocników, w Sanoku 1 inżynier z pomocnikiem, razem 13 inżynierów i pomocników. Ważniejsze plany, które wypracowują się obecnie dla spółek wodnych są następujące:

Projekt osuszenia bagien w powiecie rzeszowskim wzdłuż potoków Mrowli, Podrzecza i Osiny; projekt regulacyi Gniłej Lipy w powiatach przemyślańskim i rohatyńskim; projekt osuszenia łąk bagnistych w Żurowie i Hrehorowie w powiecie rohatyńskim nad rzeką Świerzem; projekt regulacyi Nowego Brnia z dopływami w powiatach dąbrowskim i mieleckim; projekt regulacyi dopływów Starego Brnia w pow. mieleckim; projekt regulacyi Wiązownicy w pow. jarosławskim; projekt regulacyi rzeki Wisłoka w powiatach sanockim, brzozowskim i krośnieńskim; nareszcie ostateczny projekt regulacyi Górnego Dniestru i dopływów.

Oprócz powyższych projektów dla spółek wodnych, które się wypracowują kosztem funduszu krajowego, biuro melioracyjne zajęte jest wykonaniem mniejszych projektów osuszenia łąk, drenowania pól i ubezpieczenia brzegów lub regulacyi rzek.

W razie spodziewanego zatwierdzenia projektu ustaw uchwalonych przez zeszłoroczny sejm, w celu wykonania przedsiębiorstw melioracyjnych, mianowicie dla regulacyi Nowego Brnia w powiecie dąbrowskim i mieleckim, dla Kisielicy w pow. dąbrowskim, dla Łęgu i Trześniówki w pow. tarnobrzeskim i dla osuszenia bagien w powiecie niskim — biuro melioracyjne będzie miało nowe zdjęcia do przeprowadzenia na gruncie i nowe plany do wykonania.

**Koleje lokalne w Galicyi i Bukowinie.** Na posiedzeniu Izby poselskiej d. 25 lutego przedłożył rząd wniosek o koncesyę na budowę kilku kolei lokalnych, a między temi na kolej ze Lwowa do Rawy, na linią z Hatny stacyi kolei Czerniowieckiej do Kimpolungu, i na linią z Hliboki tejże kolei do Berhometu z boczną linią z Karapczyna do Czudyna.

Koszta budowy kolei Lwowsko-Rawskiej wliczając już i procenta interkalarne, sprawienie parku ruchomego i t. p. obliczone są na 3,276.000 złr., a nominalnie na 3,441.000 złr. Do tej sumy przyczynia się kraj kwotą 100.000 złr., Lwów 20.000 złr., skarb państwa kwotą 900 000 złr., kolej Lwowsko-Czerniowiecka kwotą 1,934.000 złr. w akcyach pierwszeństwa i 207.000 w akcyach zakładowych, a fabryka żelaza, która podejmie się dostawy szyn i innych drobnych wyrobów, kwotą 280.000 złr. w akcyach pierwszeństwa, tj. że tak zarząd kolei Czerniowieckiej za wagony lub inny materyał, który będzie mogła dostarczyć ze swych linii, jak i fabryka żelaza zobowiążą się za towar dostarczony wziąć akcye po cenie 90 złr. za 100.

Koszta budowy linij Bukowińskich obliczone są na 5·6 milionów złr. Na tę sumę mają się złożyć: Koncesyonaryusze 1·2 mil. w akcyach pierwszeństwa i 130.000 złr. w akcyach zakładowych, fundusz grecko-oryentalny w Bukowinie 850.000 złr., kolej Lwowsko-Czerniowiecka 1 87 mil., kraj Bukowina 150.000 złr., państwo 1,100.000 złr., a resztę ma się zebrać z emisyi akcyi.

Dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej ma się utworzyć osobne Towarzystwo. Na wypadek, gdyby ta kolej została przedłużoną aż do granicy Kongresówki, wówczas pomoc ze strony skarbu państwa ma być podwyższoną.

**Lwów,** 28 lutego. (*Sprawoz. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·25 do 8·—, na termina 0·— do 0·— (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6·— do 6·60, na termina 0·00 do 0·00 (usposobienie spokojne); owies obroczny 6·25 do 6·60 (usposob. spokojne); jęczmień brow. 6·50—7·60 (uspos. spok.); rzepak 11·50 do 12·— (usposob. lepsze); groch do gotowania 7·— do 10·—, obroczny 5·75 do 6·50, wyka 5·50 do 6·— (usposob. spok); bobik 5·50 do 6·80 (usposobienie spokojne); hreczka 7·25 do 8·— (usposob. poszukiwana); kukurydza 5·25 do 7·— (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 45·— do 54·—, biała 55·— do 64·—, szwedzka 50·— do 70·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 26·50 do 27·—, na termina —·— do —·— (bez popytu).

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Prywatne.)*

**Wiedeń,** 4 marca. Konferencya biskupów zakończyła wczoraj narady, z których spisywano autentyczny, przez biskupów sprawdzony protokół. Większa część biskupów opuściła już Wiedeń.

**Wiedeń,** 4 marca. Ogłoszenie mianowania prałata Müllera biskupem w Lincu, nastąpi lada chwila.

**Wiedeń,** 4 marca. U ministra Dunajewskiego odbył się wczoraj wspaniały wieczór, w którym wzięło udział trzech arcyksiążąt, ministrowie i naczelnicy władz.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 4 marca. (Z Izby poselskiej.) Po przemówieniach do faktycznego sprostowania z powodu mów w rozprawie budżetowej, ze strony pp. Gomperza, Magga, Hausnera, Vosniaka, Herbsta, Chlumeckiego, Rechbauera i Plenera, jako też po skończonem przemówieniu generalnego sprawozdawcy Mattusa przyjęto budżet za podstawę szczegółowej dyskusyi. Przed przejściem do szczegółowej dyskusyi zwrócił uwagę prezydent, iż nie można powracać do ogólnej dyskusyi, gdyż 130 mówców zapisanych jest do głosu.

Rozdziały budżetu o dworze cesarskim, kancelaryi gabinetowej, Radzie państwa i sądzie państwowym przyjęto bez dyskusyi. — Posiedzenie trwa dalej.

**Petersburg,** 4 marca. *Petersburger Ztg* pisze, iż mało jest widoków, ażeby Butenieff, bawiący w Petersburgu, zajął napowrót dawne stanowisko w Rzymie, chyba gdyby się stosunki między Rzymem a Watykanem przyjaźniej ułożyły, aniżeli się obecnie przedstawiają po zajściach wileńskich.

**Berlin,** 4 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa ogłoszenie rozmowy między ambasadorem angielskim a Bismarkiem z dnia 25 stycznia niedyskrecyą nader wyraźną i godną pożałowania. Postępek taki nie pozwala na dalsze poufne rozmowy między mężami stanu obu gabinetów. Cel prawdopodobny, jaki Anglia chciała osiągnąć, aby obudzić nieufność Francyi ku Niemcom, spełznie może na niczem.

**Berlin,** 4 marca. Obszary ziemi na zachód od Zanzibaru nabyte w celu zakładania osad przez wyprawę niemieckiego towarzystwa do wschodniej Afryki wynoszą 2500 mil kwadratowych. Nad obszarem tym rozciągnął cesarz listem opiekuńczym protektorat i zwierzchnią swoją władzę. Kapitaliści interesowani w tem utworzyli niemieckie towarzystwo wschodnio-afrykańskie dla zarządu rzeczonemi osadami.

**Berlin,** 4 marca. (Z parlamentu). Pp. Kardorff i Leuschner wnoszą, ażeby prosić kanclerza ks. Bismarka o inicyatywę co do zaprowadzenia ponownie konferencyi monetarnych, które nie były zwoływane od roku 1881, a to ażeby skłonić Amerykę, łaciński związek monetarny, Niemcy i wszystkie państwa, chcące się do tego przyłączyć do wybijania srebrnej monety o pełnej wartości.

**Paryż,** 4 marca. Senat przyjął 220 głosami przeciw 28 nadzwyczajny preliminarz budżetu. Prawica wstrzymała się od głosowania.

Izba przyjęła dodatkowy artykuł ustanawiający cło od kaszki w kwocie $5^1/_2$ fr. oraz uchwaliła, że wolne jest od podwyższonej taksy zboże, które odpłynęło z obcych portów przed d. 30 listopada 1884 r.

**Paryż,** 4 marca. Hiszpański ambasador Cardenas wręczył Grevyemu listy uwierzytelniające, przyczem wymieniono między sobą serdeczne zapewnienia wzajemnej życzliwości.

**Rzym,** 4 marca. W przedwczorajszej przemowie do kardynałów oświadczył papież, iż ze smutkiem widzi, jak wiele państw i wiele narodów zapoznawa działanie Kościoła, chociaż teraz przeważnie od Kościoła należy oczekiwać ratunku obecnego społeczeństwa. Ci, którzy, twierdzą, iż papież powinien się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, dodają do dawnych szkód poniesionych nowe szyderstwa i zniewagi. Papież nie ma wolności nawet w kierowaniu sprawami Kościoła, jakto dowodzi sprawa propagandy, opóźnianie w obsadzaniu opróżnionych biskupstw i niemożność ochronienia samego Rzymu przed wdzierającemi się herezyami.

**Rzym,** 4 marca. W czasie dyskusyi nad przesileniem w rolnictwie oświadczył Magliani, iż rząd nie zgadza się z żądaniem podwyższenia cła zbożowego, ale nie może też z drugiej strony przystać na zniżenie podatku, gdyż przeciwnie budżet musi być wzmocniony, ażeby go od wszelkiej klęski uchronić.

**Londyn,** 4 marca. W Izbie gmin zgłasza Wolff na czwartek interpelacyą, jak oświadczenia Granvillea pogodzić z mową Bismarka. Na to Ashlegg oświadcza, że układy między Anglią a Niemcami, w sprawie Nowej Gwinei, trwają dalej, dlatego nie można udzielać wiadomości o przebiegu układów.

W Izbie lordów oświadcza gabinet, iż Rosya odrzuciła przedstawienie, w którem Anglia żądała, aby Rosya cofnęła się z wąwozów Zulfikar, które obsadziła wojskiem, ale zapewniła zarazem, że oficerowie rosyjscy mają polecenie unikać wszelkich starć z Afganami. Zawikłań można się spodziewać tylko wtedy, jeżeli Afganowie zaczepią przednie straże rosyjskie. Dlatego gabinet angielski dał ścisłe polecenie reprezentantowi swemu w Afganistanie, aby wpłynął koniecznie na Afganów, by nie posuwali się dalej po za teraźniejsze stanowiska.

Z Rosyą toczą się właśnie rokowania z powodu znacznego posunięcia się Rosyan w kierunku ku Heratowi.

Co do kwestyi zaś, czy rozpoczęcie wojny między Anglią a Rosyą zależy od wyniku starcia między Afganami a przednią strażą rosyjską, to w tej mierze żąda Granville, aby o tem zgłosić osobną interpelacyą.

**Londyn,** 4 marca. W kopalniach węgla w Usworth pod Newcastle ostatniej nocy eksplozya gazu wybuchającego pozbawiła życia 26 górników.

**Kair,** 4 marca. Rząd angielski wstrzymał dalsze zakupno koni i wielbłądów dla wyprawy sudańskiej.

**Corti,** 4 marca. *Biuro Reutera* donosi, iż oddział Brackenburyego ukarał pokolenie Monassir za zamordowanie pułkownika Stewarta i wyruszył następnie w pochód do obozu Merawi; pochód do Abu-Hamed został zaniechany.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

### Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 4 marca 1885 | Dzisiejsze | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 8[illegible]·75 | 83 60 |
| „ 5% austr. nieopodat. | 99·35 | 99·30 |
| „ srebrna | 84·30 | 84·10 |
| „ złota | 105·35 | 108 15 |
| 6% Renta złota węg. | —·— | —·— |
| 4% Renta złota węgierska | 99·— | 99·— |
| Losy z r. 18 | 135·80 | 135·75 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 865 — | 867·— |
| „ kredytowe austr. | 304.80 | 307·50 |
| Londyn | 124 20 | 124·20 |
| Napoleondor | 9·80 | 9·80 |
| Lombardy | 138·[illegible] | 141·50 |
| Losy z r. 1864 | 172·25 | 172·— |
| Akcye Karola Ludwika | 269 25 | 271 25 |
| Akcye Lwow. Czer. | 224·— | 223 75 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 177·[illegible] | 177·50 |
| Obl. Indem. galic. | 102 60 | 102·[illegible] |
| Losy Prem. Węg. | 119·25 | 118·75 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | [illegible] | 152·50 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 175·[illegible] | 175·50 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·00 | 101·— |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 100·— | 100·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej | 188·25 | 187·75 |
| Marka | 6[illegible]·50 | 60·45 |
| Ruble | 129 50 | 129·25 |
| Dukat | 5·85 | 5·81 |

**Usposobienie giełdy: stałe.**

| Berlin d. 3 marca 1885. | Dzisiejsze | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 165·25 | 165·25 |
| Wiedeń | 165·15 | 165 15 |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Ruble | 214·35 | 214.35 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 63·70 | 63·70 |
| 4% „ likwidacyjne | 58·70 | 58·70 |
| Akcye Karola Ludwika | 112·37 | 112·37 |
| „ kredytowe | 523·— | 523 — |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



| Kraków, dnia 4/3. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 129 25 | 130 25 |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 60 25 | 60 75 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 75 | 5 85 |
| 20-to Frankówka złota | 9 78 | 9 85 |
| 5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 103 50 | — — |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 70 | 91 50 |
| Obligacye Indemniz. galic. „ 100 | 101 50 | 102 75 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 90 90 | 91 60 |
| 5% Oblig. komunalne. I Emis. | 96 50 | 97 50 |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 91 50 | 92 50 |
| 4 „ „ „ „ „ „ II. Ser. | 87 25 | 88 — |
| 5 „ „ „ „ „ „ | 99 85 | 100 50 |
| 5 „ „ „ Banku Hip. | 101 — | 101 75 |
| „ „ „ „ „ z prem. 10% | 98 60 | 99 25 |
| „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 96 50 | 97 50 |
| „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| „ „ likwid. „ „ 100 | 89 50 | — — |

| Lwów, dnia 3/3 | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200 | 284 — | 288 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 50 | 100 50 |
| 6 „ „ „ „ „ „ 100 | 91 75 | 93 — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 91 — | 92 — |
| 5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 — | 102 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej | 96 60 | 97 60 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 90 60 | 91 60 |

| Warszawa, dnia 3/3. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 100 — |
| 4 „ [illegible] | — — | 88 50 |
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 98 80 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |

| Wiedeń, dnia 3/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 83 85 | 84 — |
| 4½ „ „ „ srebrna „ „ 100 | 84 20 | 84 35 |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 108 30 | 108 45 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100 | 99 40 | 99 55 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 129 50 | 130 50 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 135 75 | 139 — |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 142 — | 142 50 |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 172 — | 172 50 |
| — „ „ 1864 bez % poł „ „ 100 | — — | — — |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 43 — | 45 — |
| **OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.** | | |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ 100 | 99 25 | 99 40 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ 100 | 94 [illegible] | 94 [illegible]5 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 109 60 | 110 |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 75 | 119 25 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 118 50 | 119 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 119 10 | 119 50 |
| **OBLIGI INDEMNIZACYJNE** | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 103 50 | 103 50 |
| 5 „ Oblig. indemniz. Galicyi „ „ 100 | 102 60 | 103 — |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 102 40 | 103 90 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 103 50 | 104 — |
| **RÓŻNE INNE POŻYCZKI.** | | |
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 115 75 | 116 25 |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ 1 | 104 — | 104 50 |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 35 60 | 38 — |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 28 — | 28 30 |
| **LISTY ZASTAWNE.** | | |
| 4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100 | 123 — | 123 75 |
| 3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100 | 97 75 | 98 25 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 25 | 91 75 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 100 | 97 — | 97 50 |
| 5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 100 — | 100 15 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 91 50 | 92 50 |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100 | 102 90 | 101 10 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 50 | 101 75 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 97 80 | 98 — |
| **OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.** | | |
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 100 — | 100 75 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100 | 105 75 | 106 25 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100 | 100 50 | 100 80 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 100 60 | 101 — |
| 5 „ [illegible] za złr. 100 | 83 — | 83 50 |
| 5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100 | — — | — — |
| 5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 75 75 | 76 25 |
| 5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 117 50 | — — |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 99 40 | 99 80 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 194 30 | 194 80 |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 101 — | 100 50 |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 96 60 | 96 80 |

| LOSY. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. | 178 — | 178 50 |
| Klary na 40 złr. m. k. | 43 50 | 44 25 |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. | 114 50 | 115 50 |
| Insbruck na 20 fr. w. a. | 19 75 | 20 25 |
| Keglewich na 10 złr. m. k. | 19 — | — — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 18 — | 19 — |
| Lublańskie na 20 złr. w. a. | 23 — | 24 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 46 — | — — |
| Palfy na 40 złr. m. k. | 30 75 | 40 25 |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | 14 70 | 15 — |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | 9 80 | 9 50 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 19 25 | 20 25 |
| Salm na 40 złr. m. k. | 54 50 | 55 — |
| Salcburgskie na 20 złr. w. a. | 22 75 | 23 50 |
| St. Genois na 40 złr. m. k. | 48 — | 49 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 24 — | — — |
| 4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | 180 — | 181 50 |
| 4% „ na 50 złr. w. a. | 68 50 | 69 50 |
| Waldstein na 20 złr. m. k. | 29 75 | 30 50 |
| Windischgraetz na 20 złr. m. k. | 38 — | 39 — |

| AKCYE BANKOWE. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Anglobank na 120 złr. | 109 — | 109 50 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 108 50 | 109 — |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 307 — | 307 30 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 315 50 | 316 — |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 105 80 | 106 10 |
| 5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr. | 866 — | 868 — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | 76 — | 76 50 |
| **AKCYE KOLEJOWE.** | | |
| 5 „ Alföld Fiume na 200 złr. | 189 — | 189 25 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 24 0— | 2470— |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 „ | 211 80 | 212 25 |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 „ | 271 — | 271 50 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 152 75 | 153 — |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „ | 225 — | 225 80 |
| 5 „ Rudolfa na 200 | 187 50 | 188 — |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „ | 188 — | 189 — |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 307 50 | 308 40 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 141 40 | 141 70 |
| **WALUTY.** | | |
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 80 | 5 82 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 79 | 9 80 |
| 20-to Markówka „ „ | 12 08 | 12 10 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 10 08 | 10 10 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 36 | 12 41 |
| Tureckie liry złote „ „ | 11 09 | 11 11 |
| Banknoty włoskie „ „ | 48 70 | 48 80 |
| Ruble papierowe 100 „ | 129 50 | 129 75 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.